Nr 523. Kraków, Środa 16 Listopada 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rozbicie rokowań w Pradze.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Praga, 16 listopada.

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się konferencye, których celem było wyszukanie formułki, aby przynajmniej formalnie nie zrywać rokować, w obecnej bowiem chwili nie ma żadnej nadziei, aby rokowania wydały jakiś pozytywny rezultat. — W naradach wczorajszych brał udział marszałek, namiestnik i wielu wybitnych posłów sejmowych.

Wobec tego, że Czesi bez uchwalenia ustawy językowej nie chcą się zgodzić na uchwalenie nowej ordynacyi krajowej i na przyznanie Niemcom powiększenia ilości członków Wydziału kraj. i veta kuryalnego, Niemcy ze swej strony nie chcą się zgodzić na uchwalenie budżetu i ustaw podatkowych i na sanacyę finansów krajowych. Obecnie Czesi zaproponowali wybór komisyi nieustającej dla spraw ugodowych, Niemcy jednak tylko za wybór komisyi nieustającej nie chcą odstąpić od obstrukcyi.

O godz. 11 przed południem zebrali się w kasynie niemieckiem wszyscy niemieccy posłowie Sejmu czeskiego, wielu niemieckich posłów do parlamentu, przybył też prezes niemieckiej Rady narodowej.

Pos. Eppinger zdał sprawę z dotychczasowych rokowań i oświadczył, że obecnie nie ma możliwości osiągnięcia porozumienia, chodzi tylko o to, czy Sejm ma być odroczony lub zamknięty i czy komisya ugodowa ma się ogłosić jako nieustająca. Komisya taka jest konieczną. Czesi — oświadczył mowca — za wybór takiej komisyi żądają uchwalenia ustaw podatkowych. Mowca przedstawił następnie zgubne skutki dla finansów krajowych w razie nieuchwalenia budżetu i oświadczył, że Czesi zapewnili w formie obowiązującej, iż tych koncesyj, które dotąd poczynili, nie cofną; jeżeli jednak Niemcy nie zgodzą się na uchwalenie ustaw podatkowych, to Czesi uważać będą wszystkie dotąd zawarte umowy za niebyłe.

Następnie wywiązała się długa dyskusya. — Pos. Wolff i Iro oświadczyli się przeciw zaniechaniu obstrukcyi. Pos. Iro sądził, że Niemcy nie mają powodu zbytnio angażować się dla gabinetu bar. Bienertha, który nic szczególnego Niemcom nie zrobił. Także przyszły gabinet Gautscha nie będzie dla Niemców gorszy. Prezes niemieckiej Rady narodowej i b. minister Schreiner oświadczyli się również za dalszą obstrukcyą. Również wicemarszałek Urban oświadczył się przeciw uchwaleniu ustaw podatkowych w zamian tylko za wybór komisyi nieustającej. Tylko wielka własność oświadczyła się za dalszemi rokowaniami.

O godz. 8 obrady przerwano i podjęto na nowo o godz. 10 wieczorem.

Pos. Wolf zgłosił wniosek, aby Niemcy zgodzili się na uchwalenie przedłożeń podatkowych, ale tylko z czasem trwania na 6—8 tygodni tak, aby w tym czasie komisya ugodowa mogła pracować. Mowca jest przeciwny zrywaniu rokowań, gdyż obawia się, że wpłynie to niekorzystnie na stosunki w Radzie państwa i osłabi stanowisko gabinetu, który mimo wszystko zachował się wobec czeskiej polityki postulatowej odmownie. Czesi liczą się już z mężem przyszłości (Gautschem), który ma zmienić korzestny dla Niemców system.

Uchwała Niemców.

Wniosek Wolffa odrzucono, poczem przyjęto inny wniosek, w którym **Niemcy oświadczają się tylko za wyborem komisyi nieustającej**, a przeciw odstąpieniu od obstrukcyi przeciw uchwaleniu ustaw podatkowych.

Stanowisko Czechów.

Na wynik narad Niemców czekali posłowie czescy w biurze czeskiego członka Wydziału kraj. dra Skardy. Gdy się dowiedzieli o uchwale, powziętej przez Niemców, osądzili rokowania za rozbite.

Ostateczna decyzya zapadnie dziś na plenarnem posiedzeniu posłów czeskich.

Z Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów, 16 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przerwie pos. Hupka, który omawiał sprawę włości rentowych i domagał się wydania broszury popularnej, której rzeczą byłoby ostudzić przesadne nadzieje tych, co nabywać chcą grunta bez pieniędzy, oraz po wywodach w kwestyi parcelacyi i emigracyi, zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Dembowski.

Sprawa żulińska.

Wiceprezydent dr Dembowski, jako komisarz rządowy z ławy rządowej złożył następujące oświadczenie:

Zapisałem się do głosu jeszcze poprzednio, chcąc w dyskusyi budżetowej poruszyć i podnieść nie jedną sprawę. Obok innych zaś miałem zamiar omówić sprawę żulińską, która skutkiem fałszywych doniesień i namiętnych artykułów prasy nabrała tak smutnego rozgłosu i przyczyniła się do zaniepokojenia opinii publicznej. Brakło jednakże do tego powodu t. j. interpelacyi ze strony tej Wys. Izby, a nie wniesiono jej jak przypuszczam z tej przyczyny, że od tego czasu wyjaśnienia i informacye, umieszczone w dziennikach, zaczerpnięte po większej części z urzędowego źródła, uspokoiły już w znacznej części wzburzenie opinii publicznej. Ponieważ jednak wczoraj pos. Battaglia w mowie swojej odwołał się wprost do władzy z życzeniem, aby w tej sprawie udzieliła autentycznych wyjaśnień, przeto korzystam ze sposobności, aby w kilku słowach przynajmniej zdać sprawę o stanie dochodzeń w tej mierze.

Michał Kochańczuk, uczeń szkoły w Żulinie był ostatni raz w szkole dnia 10 września. Wróciwszy do domu skarżył się, że jest chory, zaś d. 10 października, a więc przeszło miesiąc potem zakończył życie. Wskutek pogłosek, które doszły do wiadomości żandarmeryi, jakoby powodem śmierci miało być pobicie przez nauczyciela, uczyniła żandarmerya doniesienie do sądu, jakoteż do Rady szkolnej okręgowej, wskutek czego sąd wdrożył dochodzenia karne, a Rada szkolna okręgowa niezależnie od tego zawiesiła w urzędowaniu i płacy Bronisława Greissa i żonę jego Maryę, jako podejrzaną o współwinę.

Do tego czasu dochodzenia były przygotowawcze i prokurator, nie widząc żadnego powodu do dalszych dochodzeń przeciw Greissowej, uwolnił ją od dalszych dochodzeń, a suspensya jej została cofniętą.

Dalsze dochodzenia urzędowe stwierdziły, że ani Greiss, ani jego żona, ani Kochańczyka, ani żadnego innego dziecka w szkole w Żulinie nie karali za opór przeciw nakazowi mówienia i modlenia się polsku. W szkole tej językiem wykładowym jest język ruski, po rusku też odprawia się modlitwy i z tego względu nie doszła żadna skarga do wiadomości władzy. Przesłuchani przez inspektora świadkowie ani słowem o tem nie wspomnieli, nie mówiła też o tem matka zmarłego dziecka a deputacya włościan żulińskich, która się do mnie zwróciła pod przewodnictwem dr Petruszewicza dnia 23 października, a zatem 6 tygodni po rzekomem pobiciu, a w dwa tygodnie po śmierci dziecka, pomimo mego nalegania, aby mi podano powód nieludzkiego obchodzenia się Greissa z dziećmi, na które się skarżono, nie wspomniała ani słowem jakoby pobudką surowego postępowania nauczyciela było żądanie, by dziecko modliło się polsku.

Drugi fakt, który został stwierdzony niewątpliwie, a mianowicie przez obdukcyę sądową, to to, że dziecko umarło śmiercią naturalną skutkiem gruźlicy, która objawiała się guzami gruźliczemi w różnych organach, śledzionach, wątrobie i płucach. **Obrażeń zewnętrznych nie stwierdzono** żadnych, a jeżeliby dochodzenia wykazały, że chłopiec mimo to był uderzony, to uderzenie nie mogło stanowczo spowodować choroby, która już poprzednio istniała.

Dochodzenia sądowe i dalsze dyscyplinarne wyświetlą jeszcze, czy Greiss rzeczywiście karał cieleśnie uczniów.

Rada szkolna nie poprzestanie na uniewinnieniu nauczyciela, jeśli ono nastąpi, lecz dochodzić będzie ściśle, czy nie zaszło przypadkiem naruszenie obowiązku nauczyciela i wychowawcy i przekroczenie przeciw przepisom regulaminu, zabraniającego bezwzględnie stosowania kar cielesnych. Możliwości i tego faktu nie można niestety z góry zaprzeczyć. Praca nauczycielska, zwłaszcza z małemi dziećmi, wymaga nieraz wprost nadludzkiej cierpliwości nauczyciela, który, choćby jej nawet nie posiadał, nie powinien się unosić krewkością i popędliwością usposobienia i w przystępie zniecierpliwienia dopuścić się tej ciężkiej niewłaściwości. Więcej niż połowa śledztw dyscyplinarnych wykazuje, że winy tego rodzaju zarzucają nauczycielom w szkołach jednolitych i mięszanych, a to Polakom wyłącznie w szkołach polskich i Rusinom wyłącznie w szkołach ruskich. Członkowie tej Izby, którzy są członkami Rady szkolnej krajowej, albo Rad szkolnych okręgowych, niejednokrotnie mieli sposobność o tem się przekonać. Jeżeli w teraźniejszym przypadku będzie stwierdzonem, że nauczyciel dopuścił się tego rodzaju przewinienia, będzie niezawodnie przykładnie ukaranym, jak to się dzieje zawsze w podobnych wypadkach.

Jednakże, dzięki Bogu, jest pewnem, że na szkołę naszą sprawa żulińska nie rzuciła plamy, jaką ją chciano powalać. Nauczyciel nie zabił dziecka, nie katował w szkole dzieci z powodu oporu przeciw nakazowi, aby modliły się po polsku. Jeżeli były przekroczenia przeciw karności szkolnej, to cel był godziwy, nie zaś niegodziwy i nie potępienia godny, jakiem byłoby przymuszanie dziecka do modlenia się w nie swojej mowie (Oklaski).

Podczas przemówienia dra Dembowskiego ustała na chwilę obstrukcya techniczna, a podczas tej pauzy posłowie ruscy wznosili okrzyki: Precz z Radą szkolną krajową i inne.

Dalsza dyskusya budżetowa.

Następny mowca pos. Wasung krytykował gospodarkę na polu szkolnictwa, omawiał sprawę liczby gmin nie posiadających szkół, sprawę budynków szkolnych i zarzucał, że wstrzymano zupełnie przemianę szkół lud. na wyższoklasowe. Dalej wytykał, że młodsze siły naucz. w ostatnich latach nie wnoszą do zawodu prawdziwego zamiłowania, że 14-tysięczna rzesza nauczycieli lud. i średnich nie wytwarza prawie żadnej literatury pedagogicznej, co jest dowodem cofnięcia się naszego szkolnictwa i zakończył oświadczeniem, że ponieważ w sprawie szkolnictwa nie widać żadnego postępu, ludowcy głosować będą przeciw tym rubrykom budżetu, które odnoszą się do Rady szkolnej kraj.

Koniec posiedzenia.

Po przemowie pos. Brunickiego w kwestyi podatku spirytusowego, obrady przerwano.

Pos. Lewicki zapowiedział protest przeciw sposobowi odbycia posiedzenia.

Pos. Kozłowski przewodniczący komisyi wodnej, prosił marszałka, aby sprawozdanie komisyi o drogach wodnych przyszło pod obrady Sejmu, ponieważ nie godziłoby się z powagą tego Sejmu, gdyby ani Sejm ani Koło poselskie nie powzięło uchwały w sprawie budowy dróg wodnych.

Na tem obrady o godz. 3 zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godz. 9 rano.

Sprawa reformy wyborczej.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej pos. Lewicki obszernie uzasadniał ostatnie postulaty klubu ukraińskiego w sprawie reformy wyborczej. Następnie przemawiali pos. Piniński, Rutowski i Jaworski. O godz. 9 wieczorem posiedzenie odroczono do dziś wieczora. Uchwały powzięte będą dopiero na dzisiejszem posiedzeniu komisyi.

Sytuacya.

Lwów. Wczoraj w południe obradował klub ludowców, a po południu klub lewicy w sprawie sytuacyi w Sejmie. Wieczorem po godz. 9 rozpoczęły się obrady klubu ukraińskiego, w których wzięło udział kilku ruskich posłów parlamentarnych.

Dziś przypada ostatni dzień rozprawy budżetowej przy akompaniamencie „muzyki“ ruskiej. Jaki będzie porządek dzienny czwartkowego posiedzenia w Sejmie, jeszcze nie wiadomo.

Lwów. Pos. Zazvorka przyjechał do Lwowa, aby przypatrzeć się obstrukcyi ruskiej. — Stwierdził on, że Rusini dobrze robią obstrukcyę techniczną, ale ubolewał, że ta obstrukcya wybuchła w chwili, gdy ze strony polskiej podawano z całą szczerością rękę do zgody i chciano wszystkie spory narodowe, kulturalne i ekonomiczne tu w kraju bez Wiednia załatwić. Pos. Zazvorka rozmawiał w kuloarach długo z posłami polskimi i ruskimi, a wieczorem odjechał do Wiednia.

„Diło“ pisze, że pos. Zazvorka, jako polityk czeski z wielką przykrością patrzy na walkę dwóch bratnich słowiańskich narodów i odczuwa ją, bo sam brał udział w takiej walce w parlamencie wiedeńskim. Swego zapatrywania jednak nie może wypowiedzieć tak, jakby chciał, bo bardzo przychylnie odnosi się do Polaków i do grupy, reprezentowanej przez Głąbińskiego. Pos. Zazvorka jedno tylko powiedział: Tak, jak jest w Austryi teraz, dłużej być nie może.

Wystąp Puriszkiewicza.

(Telegr. „N. Ref.“)

Petersburg. W Dumie podczas obrad nad ustawą szkolną Puriszkiewicz przemawiał przeciw nadaniu wolności inicyatywie prywatnej przy otwieraniu szkół, przyczem rzekł:

Taką swobodę można pozostawić społeczeństwu niemieckiemu i angielskiemu. Francya nie może być przykładem gdyż rząd jej to swołocz; a inteligencya rosyjska to, tłomacząc to na język zwykły — przepraszam za wyrażenie: „swołocz!“

Słowa te wywołały śmiech na prawicy, a na lewicy wielki hałas i okrzyki. Precz ty huliganie, psychopato, waryacie! Przewodniczący Guczkow długo i silnie dzwonił oddając głos następnemu mowcy opozycyjnemu, hałas jednak nie ustał. Okrzyki na lewicy: Niech go pan przywoła do porządku. Nikczemnik! Winszujemy Dumie nowego prezesa! Prezes zdał egzamin na Puriszkiewicza! Gdzie podziała się godność Dumy?! Przecież to ani herbaciarnia ani szynk!

Guczkow krzyczy: Nie zmusicie mnie do zamknięcia posiedzenia przedwcześnie!

Na lewicy hałas wzmaga się. Opozycya odwołuje swego mowcę z trybuny, rozlegają się uderzenia w pulpity, czemu towarzyszą oklaski październikowców.

Wreszcie Guczkow wśród niemilknącego hałasu i sykania zamyka posiedzenie, co prawica i część centrum przyjmuje oklaskami.

Parlament angielski.

(Tel. Biura koresp.)

Londyn. Parlament zebrał się wczoraj po południu. Z powodu krytycznej sytuacyi politycznej Izba była przepełniona. Wszyscy przywódcy stronnictw, z wyjątkiem Asquitha, byli obecni.

Kanclerz skarbu Lloyd George oświadczył, że zaszły okoliczności, które zdaniem rządu czynią niepożądanem przejście Izby do porządku dziennego. Asquith nie chciałby przed czwartkiem składać deklaracyi, proponuje więc, aby Izba odroczyła się do czwartku.

Balfour oświadczył, iż zupełnie rozumie, iż mogły zajść okoliczności, czyniące koniecznem odroczenie deklaracyi Asquitha, ale ponieważ we czwartek ma w Nothingham wygłosić mowę, prosi o odroczenie deklaracyi jeszcze na późniejszy termin.

Lloyd George oświadczył, że sądzi, że obecność Balfoura jest konieczną i zgadza się na odroczenie Izby do piątku.

Londyn. W Izbie wyższej lord Landsdowne zapowiedział, że na środowem posiedzeniu wniesie rezolucyę z prośbą do rządu, aby bezzwłocznie przedstawił Izbie wyższej bill w sprawie veta. — Co do konferencyi w tej sprawie, — oświadcza, że zgadza się, aby rokowania trzymać w tajemnicy. Wiadomość dzienników, jakoby rokowania na tej konferencyi się rozbiły, oznacza jako nieuzasadnione.

Londyn. Wczorajsza Rada gabinetowa trwała trzy godziny. Podczas Rady lord Knolly, sekretarz króla, odwiedził premiera Asquitha i zabawił u niego pół godziny. Asquith udał się po południu do Sandringham do króla. Po południu lord Knolly ponownie odwiedził Asquitha i zabawił u niego pół godziny.

Telegramy

z dnia 16 listopada.

Budapeszt. Przy ciągnieniu węg. losów premiowych główna wygrana 24.000 kor padła na s. 2324 nr 40.

Budżet na rok przyszły.

Wiedeń. Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów rząd przedłoży budżet na rok przyszły i półroczne prowizoryum budżetowe. Budżet na rok przyszły nie wykazuje deficytu, jednak kredyty budowlane i kredyty przeznaczone na różne inwestycye, są bardzo znacznie obcięte. Inwestycye kolejowe rząd wyłączył z budżetu i żąda osobnej pożyczki w kwocie 110 mil. koron.

Rewelacya Masaryka.

Belgrad. Minister spraw zagranicznych Milovanowicz na wczorajszem posiedzeniu skupczyny złożył oświadczenie na interpelacyę pos. Gerasimowicza w sprawie rewelacyj Masaryka. Milovanowicz powiedział, że oświadczenie austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych przed delegacyą austryacką, iż ze strony rządu austro-węgierskiego za pośrednictwem posła serbskiego w Wiedniu wyrażono wobec rządu serbskiego życzenie, aby hr. Forgach pozostał w Belgradzie — o ile minister pamięta, może się odnosić tylko do r. 1909, kiedy po ukończonem przesileniu aneksyjnem w prasie rozpowszechniono pogłoski, iż hr. Forgach nie może pozostać w Belgradzie, ponieważ jego stanowisko wobec rządu serbskiego stało się niemożliwem. Przy tej sposobności urzędownie stwierdzono, że rząd serbski z tą kampanią nie ma nic wspólnego. Pos. serbski Simicz w piśmie z 10 listopada b. r. uzupełnił to w tym kierunku, że podczas swego pobytu w Belgradzie w roku zeszłym zapytał się, o ile te pogłoski w prasie są prawdziwe i że na to pytanie otrzymał odpowiedź, iż rząd serbski z tą kampanią nie ma nic wspólnego i z Forgacha nie jest niezadowolony, oraz nie pragnie zastąpienia jego przez inną osobistość. Simicz po powrocie do Wiednia przedstawił to hr. Aehrenthalowi.

Pos. Gerasimowicz oświadczył, że odpowiedź ta nie kryje się z oświadczeniem hr. Aehrenthala; mowca nie przyjmuje jej do wiadomości i wyraża zdziwienie, że podczas gdy wszyscy w Serbii pragnęli usunięcia Forgacha, właśnie rząd serbski tego życzenia nie wyraził.

Hr. Tołstoj.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że hr. Tołstoj wyjechawszy z klasztoru szamorodińskiego, zachorował tak, iż musiał wysiąć na stacyi Ostapowo. Tołstoj ma silną gorączkę. Jego żona, mimo, że sama jest słaba, wyjechała wczoraj do Ostapowa. Tołstoj w ostatnich czasach był pod formalną kuratelą żony i często nie mógł spełnić różnych darowizn na rzecz chłopów, a w ostatnich czasach nie rozporządzał ani groszem.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi, że Tołstoj ma zamiar po przyjściu do zdrowia udać się do Palestyny.

Aresztowanie marynarzy w Kronsztadzie.

Berlin. Z Kronsztadu donosi „Loc. Anz.“: Wczoraj aresztowano tu z nieznanej na razie przyczyny mnóstwo marynarzy. Aresztowano tak wiele osób, że więzienia nie mogły ich pomieścić.

Odczyt prof. Chrzanowskiego.

Następca prof. Stanisława Tarnowskiego na katedrze literatury polskiej odziedziczył prawem spadku po swym poprzedniku nie tylko erudycyę i szerokie opanowanie przedmiotu, ale także te przymioty, które gwarantują uczonemu na tem stanowisku działającemu popularność wybiegającą daleko poza mury uniwersytetu. Dwukrotnie już miał prof. Chrzanowski sposobność występować w Krakowie w charakterze prelegenta i dwukrotnie też wyzyskał tę sposobność w pełni, aby stwierdzić, że posiada dar wymowy, swadę i zdolność jasnego i logicznego budowania swoich wywodów w zakresie podjętego tematu.

Wczorajszy odczyt, jak było do przewidzenia, zainteresował szerokie koła inteligencyi Krakowa nie tylko osobą prelegenta ale także tematem niezwykle interesującym, poruszającym struny najdroższych sercu polskiemu uczuć.

Prof. Chrzanowski mówił „O proroctwach upadku Polski w literaturze polskiej wieku XVI“. Zacytowawszy ustęp z „Quincunxu“ Orzechowskiego, jako motto wykładu, prelegent rzucił na wstępie szereg ogólnikowych pytań, na które następnie treściwie i wyczerpująco odpowiedział. A więc podniósł jako objaw wielce znamienny dla kierunku myślenia wielkich przedmiotów myśli politycznej, że przeważna część pisarzy, kaznodziejów i filozofów XVI wieku w pismach swych uderza w strunę złowieszczych proroctw. Skąd się bierze ten kierunek myśli, ta przeczuta trwoga w epoce największej potęgi politycznej narodu? Gdyby ten objaw jawił się u schyłku politycznego żywota Rzeczypospolitej byłby zupełnie naturalnym i usprawiedliwionym — w dobie złotego wieku jednak musi uderzać nas swą anormalnością. Ponieważ jednak powtarza się ten ton przez wiek XVII, XVIII i XIX, uznać go trzeba za jedną z najistotniejszych cech całej naszej literatury. Czyżby ci pisarze XVI wieku mieli dar jasnowidzenia?

W rozwiązaniu tego pytania prof. Chrzanowski wyjaśnia, że geneza tego kierunku sięga do wpływów średniowiecza, do alchemii i astrologii, które to dziedziny wiedzy wprowadzały do wszystkich dziedzin pracy ducha kierunek mistyczny. Tak więc podłożem wybłysku tych proroctw były te wyżej wymienione czynniki. Głębokie zaś wniknięcie w stosunki polityczno-społeczne ówczesnej Polski takich myślicieli, jak Rej, Krzycki, Modrzewski, Orzechowski, Sokołowski, Powodowski, wreszcie Skarga — ich refleksya, talent dyalektyczny i krasomowczy, musiały wyrazić się w formie dobitnej, która odezwała się tak silnym i znamiennym tonem w literaturze wieku XVI. Poza tem kierunek ten biblijny, zbaczający w dziedzinę proroctw, przybrał formę mody literackiej.

Prelegent charakteryzował kolejno najznamienniejsze ustępy o charakterze proroczym z pism wymienionych wyżej pisarzów, poczem zaznaczył, że nić ta przeciąga się dalej poza wiek XVI, po przez dwa następne aż do wieku XIX. W wieku XVIII Gracyan Piotrowski i Staszyc są już zwiastunami tego, co rozbłysnąć miało silnym proroctwa płomieniem w wieku XIX i przybrać w poezyi romantyków naszych wprost wieszczy charakter, skrystalizowany w Psalmie Dobrej Woli. Proroctwa Skargi w Kazaniach sejmowych i psalmie Dobrej Woli Krasińskiego, to dwa najsilniejsze wyrazy kierunku wieszczej myśli w naszej literaturze. W tem nawoływaniu do silnej, dobrej woli tkwi najwspanialsza konkluzya myśli narodowej, przypominająca, że tylko praca i silna wola zdziałać mogą ten cud, którego ukoronowaniem jest wolność.

Publiczność, wypełniająca salę po brzegi, gromkim oklaskiem podziękowała prelegentowi za głęboki, pełen uczucia i myśli, z wyborną swadą wygłoszony odczyt.

up

Demonstracya w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wczoraj wieczór przyszło w uniwersytecie Jagiellońskim do niebywałych scen, awantur i bijatyk, których geneza jest następująca:

Z początkiem b. r. szk. utworzono w Uniw. Jag. na wydziale teologicznym katedrę socyologii chrześcijańskiej i powołano na nią z Poznania znanego działacza społecznego w zaborze pruskim i publicystę ks. Kazimierza Zimmermanna. Ministerstwo poleciło nowo zamianowanemu profesorowi wykładać przedmiot ten 6 razy tygodniowo. Tymczasem ordynaryat książęco-biskupi w Krakowie zezwolił uczęszczać klerykom na wykłady te tylko 3 razy w tygodniu z pominięciem pozostałych trzech godzin. Wówczas ks. Zimmermann, po poprzedniem porozumieniu się z ministerstwem oświaty, ogłosił 3 godziny wykładów z zakresu socyologii chrześcijańskiej dla słuchaczów teologii i jedną godzinę tygodniowo „publicum“, na którą według ustaw uniw. przychodzić mogą wszyscy słuchacze uniwersytetu, zapisani na nią, nie opłacając czesnego. Prof. ks. Zimmermann porozumiawszy się z senatem akademickim, wybrał jako przedmiot wykładu na tej godzinie „Polskie organizacye gospodarcze i społeczne w Wielkopolsce“ temat u nas bardzo mało znany i w literaturze naukowej nieopracowany jeszcze dostatecznie. Właśnie wczoraj o godz. 6 wieczór rozpocząć miał ks. Zimmermann wykłady swoje na ten temat.

Wedle informacyi krakowskiego organu socyalno-demokratycznego, rozrzucił wczoraj „komitet sekcyi akademickiej towarzystwa etycznego“ odezwę następującej mniej więcej osnowy:

Młodzież akademicka musi „najenergiczniej zaprotestować“ przeciw publicum ks. prof. Z., gdyż mogłoby ono uważane być przez władze jako rekompensata za brak osobnej katedry socyologii na wydziale prawniczym, lub teologicznym. Tylko z temi wydziałami połączona katedra socyologii, niezależna przedewszystkiem „od przysięgi na dogmata katolickie“, którą ks. prof. Z. złoży w grudniu b. r., stać może na poziomie współczesnej nauki, „niezależnej od żadnego przesądu“. Nadto publicum ks. Z. byłoby próbą rozszerzenia wpływów wydziału teologicznego na uniwersytet.

Wobec tego odezwa wzywała młodzież, „której ta sprawa na sercu leży, aby gromadnie i w masie“ zjawiła się na pierwszym wykładzie ks. prof. Zimmermanna w sali Kopernika. Wezwanie to opatrzył „Naprzód“ informacyą, ze sfer inicyatorów odezwy zaczerpniętą, że młodzież wypełni „szczelnie“ salę wykładową, a w chwili, gdy ks. Zimmerman zacznie mówić, „młodzież gremialnie salę opuści“. To samo młodzież demonstrująca powtarzać będzie na każdym wykładzie ks. Z.

Czy „Naprzód“ był w błąd wprowadzony, czy też w błąd ten sam chętnie uwierzył, w to nie wchodzimy. Dość, że demonstracya młodzieży przybrała zgoła odmienny charakter od tego, jaki zapowiadał organ socyalnej demokracyi.

O godz. 6 sala Kopernika, mogąca pomieścić kilkuset słuchaczy, wypełniła się po brzegi, ponadto wiele młodzieży znajdowało się na korytarzach i schodach gmachu uniwersyteckiego.

O godz. kwadrans na siódmą wszedł na katedrę ks. prof. Zimmermann, powitany oklaskami przez młodzież katolicką, grupującą się w stow. „Polonia“ i chrześc.-socyalnych. Równocześnie któryś z akademików z obozu socyalistycznego krzyknął „precz z klechą“ i od tej chwili podniosła się w sali piekielna wrzawa, krzyk i hałas. Młodzież katolicka otoczyła natychmiast katedrę i profesora, co widząc radykali, zwartą falą rzucili się naprzód chcąc ich wyprzeć. Ponieważ wskutek krzyku o porozumieniu nie mogło być mowy, młodzież chcąc się wzajemnie wyprzeć, chwyciła się ostrych środków. Przyszło do bójki zrazu na pięści i kułaki, potem na laski. Zwarty tłum przewalał się raz w tę raz w drugą stronę. Zebrane na sali słuchaczki pospiesznie, o ile to było możliwem, opuszczały salę. — Studenci chcąc widzieć lepiej co się dzieje koło katedry, powychodzili na ławki, tupiąc i krzycząc bezustannie. Rozróżnić można było okrzyki: „Macoch, wyrzucić go za drzwi, niech żyje Krzyżanowska“ i t. d. Na okrzyki te przeciwnicy odpowiadali: „Gdzie wolność nauczania, jak rozumiecie postęp?“ i t. d. Niektórzy z socyalistów i radykałów w przeraźliwy sposób gwizdali na przyniesionych świstawkach. Katolicka i narodowa młodzież chcąc stłumić hałas, zaczęła śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“ — na co socyaliści odpowiedzieli natychmiast pieśnią „Gdy naród do boju“ i „Czerwony sztandar“.

Wśród ścisku jeden z akademików, słuchacz filozofii, E. P, dostał wstrząsu nerwowego. — Z trudem udało się go wyciągnąć z tłumu i przenieść do „conclave“ profesorów, gdzie prof. dr Hryńcewicz udzielił mu lekarskiej pomocy. Równocześnie zawezwano telefonem pogotowie ratunkowe.

Czy i o ile uzasadnione były narzekania, jakoby pogotowie ratunkowe zwlekało z udzieleniem pomocy, nie chcemy w tej chwili przesądzać. Kwestyę tę, którą z poważnej strony podniesiono, wyjaśni niewątpliwie śledztwo.

Krzyki, hałasy i bójka trwały do godziny 7 wieczór. Przez cały ten czas ks. prof. Zimmermann stał obok katedry, otoczony młodzieżą z „Polonii“. Dopiero z chwilą odezwania się dzwonka opuścił on salę, odprowadzony przez tę młodzież do „conclave“, witany oklaskami przez chrześcijańsko-socyalnych na korytarzu.

Podczas awantur grono profesorów uniwersytetu stało na korytarzach obok sali. Panowała wśród nich ogólna konsternacya.

O dostaniu się na salę z powodu natłoku nie można było mówić. Dopiero po opuszczeniu sali przez profesora i młodzież, grupującą się około niego, radykalna młodzież opanowała katedrę, poczem tłumnie śpiewając po ulicach, podążyła pod pomnik Mickiewicza, gdzie jeden z uczestników przemówił, zapowiadając i na przyszły wykład księdza Zimmermanna demonstracyę.

Krzyki i hałasy z uniwersytetu słychać było na ulicach przyległych i plantach. Licznie zebrana wokoło gmachu publiczność gorączkowo dopytywała się o przyczyny i powód awantur. Zamięszanie powiększyło się jeszcze bardziej, gdy koło godz. 3 kwadranse na 7 zajechała przed uniwersytet karetka pogotowia.

Po opuszczeniu uniwersytetu przez demonstrującą młodzież, jeden z woźnych zajął się uprzątnięciem sali. W pierwszym rzędzie ustawił obaloną na ziemię katedrę, w której wybito dwie ściany, poczem zajął się zbieraniem porzuconych trofeów walki. Na ziemi prócz zeszytów, kartek, cwikiera, połamanego kapelusza i t. d. leżało połamane krzesło przeznaczone dla wykładającego profesora. W sali było tyle pyłu i kurzu, oraz takie panowało zdenerwowanie u przybyłych na wykład słuchaczów, że wykład prof. Heinricha, który tuż potem miał się odbyć, odwołano.

Zamieszczając opis wydarzeń, nie licujących z powagą Almae Matris, trudno nie wyrazić ubolewania, że ta właśnie część młodzieży, która hasła wolności najenergiczniej głosi, w taki sposób ze swej wolności akademickiej zrobiła użytek. Potrzebę kreowania katedry socyologii na świeckich wydziałach uniwersytetu uznając, — nie możemy przedewszystkiem pogodzić się z myślą, aby temu przeszkodzić miał wykład o gospodarczych organizacyach w Ks. Poznańskiem. A już najliberalniejszy zwolennik swobody nauczania zaprotestować musi przeciw taktyce gwałtu i przemocy, zastosowanej w tym wypadku przez młodzież socyalno-demokratyczną, czy też „radykalną“.

Jeżeli czy ta frakcya młodzieży, czy którakolwiek inna, czy wreszcie cała młodzież świecka Uniwersytetu Jagiell. na wiecach manifestacyjnych uchwali postulat kreowania katedry socyologii na wydziale filozoficznym, lub prawniczym, i z postulatem tym, w poważny, godności akademickich obywateli odpowiadający sposób, zwróci się do powołanych czynników, to z pewnością ani u nich, ani w opinii publicznej z lekceważeniem uzasadnionego żądania się nie spotka, a przeciwnie liczyć może na jego poparcie.

Ale na taktykę terorystycznego gwałcenia wolności słowa profesorskiego już choćby z tego tylko powodu zgodzić się nie można, że stosowana przez młodzież różnych odcieni do różnych profesorów, doprowadziłaby wolność akademicką do absurdu, a z wolności nauki zrobiłaby karykaturę tego, czem ona być powinna.

Kronika.

Kraków, środa 16 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Edmunda bw. i Otmara op.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 57, zachód o godz. 3 m. 54, długość dnia godzin 8 min. 57.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Złoty wiek rycerstwa“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Zginęła teściowa“.

W Klubie prawników odczyt dra S. Turowskiego o godz. 7 i pół wieczorem p. t. „O M. Konopnickiej“, potem wspólna wieczerza.

Zwiedzanie fabryki St. Sulikowskiego; zbiórka w lokalu „Straży“ o godz. 3 po południu (Floryańska 1).

Wykład dra Janiszewskiego „O cholerze“ w I. szkole realnej o godz. 6 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Głupi Jakób“

Wybuch gazu. Wczoraj po południu zawezwano telefonem pogotowie ratunkowe do jednego ze sklepów przy ul. Bożego Ciała l. 7 na Kazimierzu, gdzie Józef Troberg, pomocnik handlowy, chcąc założyć otwór, którym uchodził gaz świetlny, zbliżył się nieostrożnie ze światłem, wskutek czego nastąpił wybuch. Troberg odniósł na rękach i na głowie poparzenia pierwszego stopnia. Pogotowie odwiozło go do domu, gdzie go opatrzono i pozostawiono opiece domowej.

Podejrzane zasłabnięcia. Jak słychać, wczoraj na Wawelu zachorowało 7 żołnierzy wśród objawów podejrzanych. Exkrementa oddano do zbadania lekarskiego.

Morderstwo. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj w południe w domu przy ul. Ormiańskiej zamordował Wasyl Czaban, 25-letni czeladnik szewski, 19-letnią służącą Janinę Senkowską, z którą od kilku miesięcy utrzymywał stosunek miłosny. Senkowska chciała niedawno iść na wieczorek taneczny, na co Czaban nie chciał jej pozwolić. Wtedy Senkowska zerwała z nim. Wczoraj w południe Czaban wywiódł ją na przechadzkę i prosił o przebaczenie, lecz napróżno. Przed domem oświadczyła mu, że nie chce go znać i weszła do mieszkania. Czaban zażądał wtedy od niej zwrotu sukni, którą jej podarował. Gdy Senkowska pochyliła się do kufra, Czaban pchnął ją nożem szewskim w okolicę serca. Senkowska miała jeszcze tyle siły, że wybiegła na podwórze i tam padła martwa.

Czaban stał jakiś czas nad zwłokami i kopał je. Aresztowany nie stawiał żadnego oporu i przyznał się z całym cynizmem do morderstwa.

Samobójstwo w gmachu szkolnym. Z Czerniowiec telegrafują: Uczeń tutejszej szkoły handlowej Panecki popełnił wczoraj w gmachu szkolnym samobójstwo z powodu niekorzystnej klasyfikacyi.

Sirocco. Z Rjeki telegrafują: Onegdajszej i ubiegłej nocy szalało tu silne sirocco, które w porcie i na wybrzeżach wyrządziło wielkie szkody. Jedna latarnia morska została silnie uszkodzona. Także kilka okrętów doznało uszkodzeń. Orkan wywrócił 7 wagonów kolejowych, a 10 wykoleił. Wielkie zapasy drzewa strącił wicher do morza. Również z Abbazyi donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez burzę.

Z Tryestu telegrafują: Wysoka fala wczoraj wieczorem wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone dzielnice. Ruch tramwajowy został częściowo wstrzymany.

Z Izby handlowej.

Kraków, 16 listopada.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej, które zagaił prezydent Dattner przypomnieniem, że 14 b. m. upłynęło 60 lat od ukonstytuowania się Izby. Dla upamiętnienia tej chwili wydano ozdobną broszurkę (pióra dr R. Beresa). Następnie prezydent przedstawił sprawozdanie z czynności prezydyum Izby, przyczem wspomniał o pobycie ministra robót publicznych Ritta w Krakowie, o udziale w poświęceniach nowych gmachów Izb handlowych w Opawie i Celowcu, w zjeździe górników polskich i krajowym zjeździe balneologiczno-przemysłowym we Lwowie. Prezydyum wniosło obszerną petycyę w sprawie kanałów do Sejmu, którego komisya wodna w całości podkreśliła zapatrywania Izby co do konieczności budowy kanałów. Co do opłat szynkarskich przedstawiono Wydziałowi krajowemu propozycye do komisyi szacunkowych dla ustanowienia tych opłat. Dla każdej z powiatowych komisyi w okręgu krakowskiej Izby handlowej przedstawiono trzech kandydatów na członka, oraz trzech na zastępcę. Ogółem obejmują propozycye Izby 174 kandydatów. Wedle informacyi ze Lwowa otrzymanych, nastąpił już wybór członków komisyi, przyczem we wszystkich wypadkach uwzględniono przedstawionych na pierwszem miejscu kandydatów Izby. Obecnie dokonać ma jeszcze Izba propozycyi na członka, oraz zastępcy krajowej komisyi apelacyjnej dla opłat szynkarskich.

Następnie zawiadomił prezydent, że niedawno odbyło się w Opawie posiedzenie centrali austryackich Izb handlowych, gdzie Izby krakowska, tryesteńska i celowiecka zgłosiły wniosek przeciw rozpisaniu sprzedaży drzewa z rządowych lasów w Bośni na bardzo krótki, bo tylko 6 tygodni wynoszący termin. Blisko 4 miliony metrów kubicznych drzewa miało być sprzedanych w wielkich partyach, dostępnych tylko kilku firmom drzewnym całej monarchii. Protest odniósł pożądany skutek, gdyż termin licytacyjny przedłużony został do końca maja 1911 r. Wkońcu wspomniał prezydent o sprawie mięsa argentyńskiego. Korzystając z odbywającego się w Wiedniu zjazdu miast, wysłały Izby wspólną deputacyę w tej sprawie do rządu, dzisiejsze bowiem dorywcze pozwolenie rządu na przywóz mięsa argentyńskiego uniemożliwia urządzenie tego interesu importowego. Zniżka cen mięsa da się osiągnąć jedynie w razie zezwolenia importu na dłuższy przeciąg czasu, tak, aby można zorganizować przywóz na większą skalę. W ostatnich czasach rząd austryacki rozpoczął w tej sprawie pertraktacye z rządem węgierskim. O ile one wydadzą jakiś skutek, zobaczymy w najbliższych dniach.

Wybór cenzorów i asesorów.

Z porządku dziennego imieniem komisyi przedłożył dr Josefert wnioski w sprawie wyboru cenzorów dla filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Jaśle, Rzeszowie i Tarnowie. Wybrani zostali ponownie dla filii w Krakowie pp. Jakób Bober, Maksymilian Ehrenpreis, Herman Fritsch, Zygmunt Mendelsburg, dr Henryk Szarski i Ludwik Żeleński; dla filii w Jaśle pp. dr Roman Adamski i Józef Przyłęcki; dla filii w Rzeszowie pp. Markus Eckstein, Jan Gumiński, dr Wilhelm Hochfeld i dr Włodzimierz Piliński; dla filii w Tarnowie pp. Wincenty Paszcza, Józef Sokalski i Dawid Zins. Równocześnie uchwaliła Izba oświadczyć się przeciwko zamierzonemu przez dyrekcyę Banku zmniejszeniu liczby cenzorów przy zakładach filialnych w Krakowie i Jaśle z uwagi, iż nawet przy obecnym składzie kolegiów cenzorskich trudno jest niejednokrotnie o zebranie potrzebnego kompletu.

Na opróżnione przy sądzie obwodowym jako handlowym w Jaśle miejsce asesora handlowego uchwalono zaproponować pp. Józefa Schmindlinga, Maryana Kurza i Dawida Kornfelda; dla sądu w Nowym Sączu pp. Feliksa Rittera, Tadeusza Kwicińskiego, Stanisława Nowakowskiego i Karola Merkla. Wreszcie przyjęła Izba do zatwierdzającej wiadomości propozycyę na opróżnione miejsce asesorów przy trybunale handlowym w Krakowie; prezydyum zaproponowało pp. dra Władysława Niecia, Rajmunda Meusa i Stanisława Gabryela Żeleńskiego.

Biuro taryfowe.

Z kolei radca Wachtel przedstawił imieniem komisyi wnioski w sprawie utworzenia biura taryfowego i reklamacyjnego przy Izbie. Referent przedstawił obszernie zadania tego biura, niezmiernie ważnego dla sfer handlowych. Co do kosztów, oblicza je komisya na 20 000 koron, szczegółowe jednak w tym kierunku wnioski zostaną Izbie przedstawione później.

W dyskusyi zabierali głos członkowie Izby Schwarz, Ehrenpreis, Uderski, prez. Dattner, Judkiewicz, Mendelsburg i zaproszony przez Izbę przedstawiciel dyrekcyi kolejowej st. inspektor dr Starzewski, który udzielił potrzebnych wyjaśnień.

Uchwalono w zasadzie utworzenie takiego biura.

Sprawy kolejowe.

Następnie wicesekr. dr Beres przedstawił szereg wniosków, które delegaci Izby wniosą na państwowej Radzie kolejowej. — Wnioski te domagają się w pierwszym rzędzie, aby zdecentralizować kierownictwo zarządu wozami kolejowemi i utworzyć kilka biur (jedno przy dyrekcyi kolejowej w Krakowie); aby na stacyi Podgórze-Wisła powiększyć liczbę torów i zaprowadzić większą liczbę magazynów; aby rozszerzyć stacyę Rajcza na linii Żywiec-Zwardoń; aby taryfę wyjątkową co do nafty rozszerzyć także na linie zachodnie, tj. na kolej północną; aby przy nocnych pociągach osobowych Kraków-Lwów zaprowadzono wagony sypialne; aby przy pociągu pośpiesznym, wychodzącym z Wiednia o godz. 3 m. 10 po południu a przychodzącym o godz. 11 m. 47 w nocy do Krakowa, zaprowadzono wagon restauracyjny. Przy tej sposobności referent zakomunikował, że wskutek podjętych przez Izbę starań, rząd zaprowadził kilka ulepszeń na kolejach. Mianowicie Kraków zyska dogodne połączenie z Berlinem (wyjazd z Krakowa o godz. 7 rano, przyjazd do Berlina o godz. 4 po południu); nastąpi dalej ulepszenie połączenia między Krakowem a Warszawą i Wiedniem, mianowicie od pociągu wychodzącego z Krakowa o godz. 2 m. 31 po południu i pociągu wychodzącego z Wiednia przed godz. 8 rano, od Trzebini zaprowadzony będzie nowy pociąg pośpieszny do Warszawy; w końcu zaprowadzony został dogodny pociąg z Krakowa do Karlsbadu.

W dyskusyi r. Tad. Epstein wskazał na brak wagonów, z powodu czego przemysł narażony jest na dotkliwe straty. Mowca domaga się, aby delegaci Izby postawili na Radzie kolejowej wniosek wzywający rząd do jak najspieszniejszego zakupna znaczniejszej liczby wagonów.

Prezydent Dattner przyrzeka sprawę podnieść na Radzie kolejowej. Nadinspektor kolej. dr Starzewski udzielił wyjaśnień.

Radca Wład. Liban podnosi, że Austro-Węgry posiadają tylko 60.000 wagonów, podczas gdy Niemcy posiadają ich pół miliona. To też nie dziw, że dla przemysłu tak ciężkie są chwile, gdy nastąpi zapotrzebowanie wagonów. Konieczną jest wspólna akcya wszystkich Izb handlowych. Mowca domaga się również rozszerzenia stacyi Podgórze-Bonarka, w sąsiedztwie której usadowiło się kilka fabryk.

Radca Uderski wskazuje, że z powodu braku wagonów w państwie cierpi najwięcej Galicya, bo kraj nasz jest u rządu na ostatnim planie. Energiczna akcya w tej sprawie jest konieczna. Byłoby wskazanem, aby u nas w kraju na niektórych małych stacyach powstało kilka „depot“ kolejowych, w których gromadzić możnaby znaczniejsze ilości wozów. W związku z tem decentralizacya kierowania wozów mogłaby przynieść istotne korzyści. Mowca domaga się nadto, aby przy pospiesznych pociągach (błyskawicznych) z Wiednia do Lwowa kursowały wagony III. klasy.

Przemawiali jeszcze pp. Ehrenpreis, Schwarz, prez. Dattner i Tad. Epstein poczem zatwierdzono przedłożone wnioski.

Telefon.

Radca Mendelsburg podnosi mizeryę telefoniczną w Krakowie. Szczególnie dotkliwą dla świata kupieckiego jest mała ilość telefonów, przyjmujących depesze. Mowca prosi prezydenta, aby poczynił w tym kierunku kroki u dyrektora poczty.

R. Tad. Epstein uzupełnia wywody poprzedniego mowcy szeregiem jaskrawych przykładów, jak służba telefoniczna prowadzoną być nie powinna. Z tego nic sobie nie robi minister, któremu te ujemne objawy nie są obce natomiast chce nas uszczęśliwić podwyższeniem opłat telefonicznych.

Po przemowie r. Uderskiego prez. Dattner przyrzeka podnieść sprawę. Delegaci Izby znajdą też sposobność omówienia tych nie do zniesienia stosunków na Radzie przemysłowej, która odbędzie się pojutrze w Wiedniu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski